Opłata pocztowa zapłacona gotówką. Pojedynczy numer 20 groszy.

Głos Pszczyński

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, gospodarczym, społecznym i kult.-oświatowym ludu śląskiego.

Cena prenumeraty z przesyłką pocztową:
Rocznie ...... 9·— zł
Półrocznie ...... 4·50 „
Kwartalnie ...... 2·30 „
Miesięcznie ...... -·80 „

Wychodzi w każdą sobotę.
Redakcja i Administracja: Pszczyna, ul. Kopernika 18/I p.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.380.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia zwykłe za 1 mm 40 gr, w tekście 50 gr, przed tekstem 80 gr.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Rok 2 Pszczyna, dnia 7 listopada 1931 Nr. 34

Posłowie „Centrolewu“ przed sądem.

Aczkolwiek od wypadków majowych roku 1926 minęło pięć i pół roku fale namiętności politycznych do tej pory jeszcze się nie uspokoiły. Obecnie przed sądem okręgowym w Warszawie odbywa się epilog głośny i wielki tej sprawy. Na ławie oskarżonych zasiadło jedenastu znanych posłów, którzy jako aranżerzy Centrolewu, manifestacji krakowskiej i pracy pozakulisowej przeciwko obecnemu rządowi odpowiadają za przekroczenia §§ 100 i 101 kodeksu karnego.

Próbujmy przedstawić genezę całej sprawy i tło na jakim wypadki te się odgrywały. Pan Marszałek Piłsudski zrobił w maju 1926 roku zamach stanu zapomocą siły zbrojnej pod hasłem naprawy stosunków w Rzeczypospolitej. Zamach się udał, rząd prawowity, trzeci rząd Witosa, złożył podanie o dymisję, Prezydent Państwa Wojciechowski ustąpił a zebrany Sejm o większości wrogiej dla Marszałka Piłsudskiego zamach dokonany zlegalizował i Zgromadzenie Narodowe wybrało Prezydentem Rzeczypospolitej Marszałka Piłsudskiego. Marszałek Piłsudski wyboru nie przyjął, tłumacząc to zbyt ciasnemi postanowieniami naszej Konstytucji, która zbytnio osobę Prezydenta krępuje. Sejm i Senat przeprowadzili pewne zmiany konstytucji a Prezydentem Rzeczplitej wybrano obecnie urzędującego Prezydenta.

Po tych aktach, które świadczyły o dobrej woli jednej i drugiej strony zdawało się, że nic nie stoi na przeszkodzie do dalszej zgodnej współpracy całego Narodu. W Sejmie i Senacie większość posiadała nadal opozycja, która przez drobne ukłucia i posunięcia, z których widniała wyraźnie niechęć do nowych rządów prowokowała gabinety Marszałka Piłsudskiego, które pod różnemi premjerami prowadziły konsekwentną politykę, dyktowaną potrzebami kraju, nie oglądając się na złowrogą opinję partyj politycznych, które raz chciały rządzić zapomocą Sejmu a po drugi zapomocą powolnego im rządu. Pan Marszałek Piłsudski jest wrogiem wszelkich pertraktacyj z partjami politycznemi, jest wrogiem rozdrabniania władzy na różne parafjalne partykularze i stąd trwała nienawiść partji a szczególnie ich starych przywódców, którzy za poprzednich rządów rządzili zapomocą podstawionych manekinów ministerjalnych. Walka ta skończyła się rozwiązaniem Izb ustawodawczych i nowemi wyborami.

Po rozwiązaniu Sejmu i Senatu opozycja chciała się odbić przy nowych wyborach. Już w poprzednim okresie była niewybredną w doborze środków walki. W agitacji partyjnej nie było świętości, którejby wyuzdane i bezkarne gęby poselskie nie naruszyły. Rzucano się zaciekle w stronę Marszałka, nie szanowano powagi Prezydenta Rzeczypospolitej, sięgano i poza granice kraju, azeby rządowi własnemu jak najbardziej utrudnić jego pracę. Długo się Marszałek przypatrywał, aż nareszcie Brześć zamknął bramy za poselskimi awanturnikami. Społeczeństwo nasze nie lubujące się w zarządzeniach zbyt radykalnych rządu, rozdwoiło się po Brześciu. Odpowiedź za Brześć dały następne wybory, które przyniosły rządowi przygniatającą większość. Myli się każdy, kto sądzi, że lud pod tym, lub innym naciskiem wypacza swoją wolę, że wynik wyborów można było sfałszować. Szerokie warstwy nie pytają o to, jakimi środkami dochodzi rząd do władzy, lecz liczą się z tem, że rząd jest, że ma siłę i że rządzi bez oglądania się na tych, co z pianą na ustach miotają się w paroksyzmie wściekłości. Tak było i po przewrocie majowym. Sentyment sentymentem — a siła, siłą! Różnica między udałym zamachem stanu a nieudałą próbą zamachu jest wielka. Udały zamach stanu sam siebie usprawiedliwia i rozgrzesza, gdy nieudałe knowania i poczynania naszej opozycji stawają przed sądem, który wyda swój wyrok.

Przeciwnicy Marszałka zarzucają mu, że bez widocznej przyczyny w maju 1926 roku dopuścił do rozlewu krwi na ulicach Warszawy. Zginęło wówczas, lub odniosło rany, kilkaset ludzi młodych. Opinja publiczna na takie rzeczy jest nadzwyczaj czuła. Krew w walce politycznej to argument straszny.

Zastanówmy się dzisiaj nad tem, ile wypadki majowe zaoszczędziły krwi Polsce! Jakby wyglądała Polska dziś przy obecnym kryzysie, gdyby na jej czele nie stał rząd silny

Józef Łamacz.

Włóczęga
Mąż Opatrznościowy.

Nowela.

Pierwszy raz spotkałem go w Tatrach. Było to w dzień, w którym pogoda zmieniała się co godzinę, jak zmienia kogut swoje położenie na dachu kościoła za silniejszem podmuchem wiatru. Deszcz i mgła zmusiły nas do schronienia się na werandę schroniska w Pięciu Stawach. Siedzieliśmy już dłuższy czas, paląc fajki i przypatrując się bezmyślnem manewrom chmur i słuchając monotonego plusku wody. Było przejmująco zimno; mimo to pozostaliśmy na werandzie, chciwie obserwując przejawy burzy tatrzańskiej.

Gadaliśmy o tem i o owem, wnioskując co pewien czas, iż chyba niema takiego taternika, któryby w taką pogodę odważył się wyjść na wspinaczkę. Naturalnie nikt z nas nie sprzeciwiał się temu... Nie jest to jednak dowód, byśmy mieli rację, bo zdarza się, i to nawet dosyć często, iż pewna grupa ludzi, którzy między sobą się zgadzają — nie mają racji... Tak było i z nami...

W pewnej chwili, gdy mgła i chmury utworzyły zator niemożliwy do przejrzenia go wzrokiem, gdy deszcz siekł impulsywnie ściany chaty,.. a od stawów dochodził do naszych uszu wściekły plusk rozbijanej o brzegi wody... posłyszeliśmy w tem harmidrze jeszcze coś więcej... wyraźne kroki zbliżającego się człowieka... Nastawiliśmy nasze błony słuchowe na najczulszy punkt..., i czekaliśmy z zapartym oddechem...

We mgle zamajaczył kosmato jakiś cień... ktoś splunął siarczyście, uderzył raz i drugi czekanem o granitowe złomy... coś mruknął pod wąsem... i wszedł zamaszyście na schody, iż zatrzeszczały, poważne budząc obawy, czy aby wytrzymią...

Przed nami stanął olbrzym, któremu dużo nie brakowało do dwóch metrów, ubrany w wypłowiałą koszulę, grube galaty i potężne buty, najeżone ćwiekami, jak narzędzie tortur u fakirów indyjskich... Spojrzał na nas swemi siwemi oczyma tak jakoś dziwnie, iżeśmy poprawili się na ławkach... Po jego spalonej na doskonały bronz twarzy przebiegł niesamowity uśmiech... Było w nim tyle odcieni, ile dobry malarz potrafi oddać na swem malowidle... Dziecięca radość pomieszała się z oschłością starego człowieka, uprzejmość z rubasznością knajpowego kelnera, uczciwość z przebiegłością szarlatana, męstwo i siła z okrucieństwem kata carskiego... Był to naprawdę dziwny człowiek.

— Przyjemnego odpoczywania — przywitał nas gorsko, lekceważąco lustrując nas od stóp do głowy — piękny dzień, a wy go tak nikczemnie marnujecie... Żegnam was...

I odszedł, nim zdążyliśmy mu odpowiedzieć, pozostawiając nas w kontemplacji ogromnego zdumienia... Dopiero, gdy postać jego olbrzymia rozpłynęła się zupełnie w tumanach gęstej mgły, gdy kroki przygłuszył plusk wody i szum wiatru, ochłonęliśmy, jakby ze snu magnetycznego...

Upłynęło jeszcze sporo czasu, nim odważyliśmy podzielić się wrażeniami, jakie ten człowiek na nas wywarł...

W ów to dzień ujrzałem po raz pierwszy Męża Opatrznościowego i wielkiego włóczęgę w jednej osobie, któremu życie zawdzięczam.

i stały? Ile mielibyśmy strajków, rozruchow krwawych i zmian rządów?

Przed wypadkami majowymi rozzuchwalona P. P. S. decydowała o istnieniu, życiu i upadku każdego rządu w Polsce. Gdzie ona dzisiaj? Pięć lat przed upadkiem sromotnym laburzystów w Anglji wyrzucił ją, jako niepotrzebną rupieć, poza nawias życia politycznego Pan Marszałek Józef Piłsudski. Jego rządy ukróciły swawolę partyjników, wzbudziły respekt wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, dały Polsce lata spokoju, gdy w innych państwach wre zacięta walka domowa, pochłaniająca w Rosji setki tysięcy a w Niemczech dziesiątki ofiar niewinnych.

Tego nie mamy w Polsce pomimo szalonej nagonki prasy opozycyjnej posiadającej olbrzymią większość w Polsce. Lud czyta prasę opozycyjną, lecz nie traci równowagi umysłowej, jak ją tracą opozycjoniści sejmowi. Mówi się ciągle o wyczerpującej się cierpliwości ludu, lecz lud dobrze wie, że nie rząd chwilowy, ale ciężkie położenie gospodarcze na całym świecie winne jest naszemu kryzysowi. Podobnie w Anglji miljony bezrobotnych głosowało na posłów konserwatywnych, chociaż bezrobotni wiedzą, że w programie konserwatystów leży zmniejszenie zapomóg dla bezrobotnych. Bezrobotni angielscy wyrośli ponad mózgi i głowy swoich przywódców, bo wiedzą, że rząd robotniczy doprowadzi Anglję do bankructwa i rewolucji, czego przecież żaden rozsądny nie chce.

Pan Marszałek oszczędnie gospodarzy polską krwią, bo zażegnał w zarodku zarzewie wojny domowej w Polsce. W Grecji i Turcji upadających ministrów strzelano, lub wieszano. W Polsce pozostali na wolności i mogli sobie przez trzy lata broić. Obecnie stają przed sądem i mają możność bronienia się. Rządy, które tak postępują nie są rządami krwawymi.

Dziś posłowie, zasiadający na ławie oskarżonych i ich liczni obrońcy zwalczają każde słówko, które koliduje z ustawą karną, a które padło nierozważnie w zapale oratorskim na licznych zebraniach poselskich. Wychodzą na jaw ładne kwiatki, jak porównanie Prezydentów z . . . . psami, których się zabija, albo napędza, są próby podburzania do gwałtów, do niepłacenia podatków, do niesłużenia w wojsku, są próby wmieszania się zagranicy w nasze stosunki polskie a jest przedewszystkiem dążenie do obalenia obecnego Rządu „zapomocą Boga a nawet szatana. Rola sędziów w tym procesie nie jest łatwą. Na ławie oskarżonych siedzą najwięksi „pyskacze" jakich Sejm polski wydał; obok nich siedzi podwójna ilość najlepszych obrońców, jakich Warszawa posiada. Przedmiot sporu napozór zawiły, a przecież prosty: czy Polska ma być nadal żerowiskiem licznych partyj politycznych, jak to było przed majem 1926 r., czy też najwyższym nakazem społeczeństwa i jego rządu ma być dobro Rzeczypospolitej! Twarda jest ręka Marszałka dla opozycji, to prawda! Odmawiają mu zdrowego rozumu ci, ktorzy sami szaleją z pychy i nienawiści. Zagranica i zdrowa część społeczeństwa polskiego ma uznanie dla tej olbrzymiej i bezinteresownej pracy. Wyrok sprawiedliwy potępić musi nikczemną robotę wichrzycieli!

Dlaczego komorne w domu magistrackim w Pszczynie jest tak drogie?

Od dłuższego czasu lokatorzy domu czynszowego przy ul. Kopernika 18, który jest własnością „miejskiego funduszu dla starców", czynią starania o zniżkę komornego. Żądanie swe motywują obniżeniem poborów urzędniczych, a trzeba zaznaczyć, że lokatorami miejskiego domu są przeważnie urzędnicy komunalni i państwowi, których pobory nie wystarczają na zapłatę wygórowanych czynszów. Nie wchodząc w polemikę z motywacją lokatorów, czy ona jest słuszna, czy nie, chcemy sprawę oświetlić z innej nieco strony. Najpierw stwierdzimy, że komorne w domu miejskim wynosi: za mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią 85 zł, (zależnie od piętra), 3 pokojowe z kuchnią 127.50 zł. Do tego dolicza magistrat nadto świadczenia za oświetlenie klatki schodowej, wodę, wymiatanie kominów, stróżkę itd, co bynajmniej nie jest w czasie rocznym drobnostka. Tymczasem w kamienicy również nowowybudowanej Wydziału Pow. w Pszczynie komorne wynosi znacznie mniej.

Nadto w okresie zimowym w roku zeszłym komorne zniżono tam do połowy. Mieszkania w domu Wydziału Powiatowego mają o wiele większy komfort, choćby wymienić posadzki parkietowe, nadto ogródki do każdego mieszkania, balkony itd. A teraz, jak wygląda dom magistracki? Po 1) jest w mieszkaniach wilgoć szkodząca zdrowiu lokatora. Dowodem woda ściekająca ze ścian, od której ściany poczerniały, po 2) już zepsute podłogi, mimo 3 letniej dopiero używalności, po 3) nieszczelne okna, odpadły kit, odpadłe klamki przy oknach ze względu na swą lichotę, po 4) spróchniałe okienka i zardzewiałe okucia w piwnicach na skutek wilgoci murów. Zdaje się, że na tem nie skończyłoby się to wyliczanie wad, gdyby dokładnie zbadało się budowlę. Te zatem argumenty skłaniają nas do obrony lokatorów domu miejskiego w Pszczynie. Sądzimy, że nawet sławetna Rada miejska po zbadaniu (a wierzymy, że to uczyni!) budynku, jednogłośnie uchwaliłaby w imię sprawiedliwości ludzkiej zniżkę komornegpo. Czy długo trzeba na to czekać?

„Miesiąc Propagandy Śląska"

W ciągu listopada br urządza Z. O. K. Z. „Miesiąc propagandy Śląska" pod protektoratem Prezydenta Rzplitej Prof. I. Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Celem miesiąca jest danie wyrazu pełnej jednolitości Śląska z państwem i narodem polskim oraz uczczenie 10-lecia walk o wyzwolenie Śląska.

Zadaniem „Miesiąca" jest przypomnienie społeczeństwu o potrzebach i niedoli ludu śląskiego na Śląsku Opolskim i wspomożenie materjalne jego sił w walce o polskość starej Ziemi Piastów.

Od czasu powstania Polski, nasi wrogowie Niemcy stale i wszędzie atakują państwo polskie a zwłaszcza jej ziemie zachodnie, twierdząc, ze są one ziemiami czysto niemieckiemi i jako takie wrócą kiedyś do Niemiec.

Odpowiedzią naszą będzie „Msiesiąc propagandy Śląska".

Całe społeczeństwo, polskie musi w sposób wyraźny i zdecydowany przeciw roszczeniom germańskim wystąpić, aby światu powiedzieć, że jedynymi gospodarzami ziemi śląskiej mogą być tylko Polacy!

Obowiązkiem więc naszym jest dążyć, aby „Miesiąc" wypadł jak najwspanialej.

Musimy swym czynem dodać ducha i odwagi w walce o lepszą i jaśniejszą przyszłość w walce o zjednoczenie wszystkich ziem polkich tym, którym los nie pozwolił obecnie żyć i pracować w wolnej i zjednoczonej Polsce.

Dlatego wzywamy wszystkich obywateli, wszystkie organizacje i stowarzyszenia do wzięcia udziału we wszystkich imprezach, urządzanych z okazji „Miesiąca Śląska".

Wzywamy do wydatnego poparcia materjalnego zamierzeń Komitetu pomni, że w czasach niewoli niejednokrotnie składaliśmy na ołtarzu Ojczyzny ostatni grosz.

Spodziewamy się, że apel nasz nie przejdzie bez echa wyraźnego i Śląsk dobitnie zadokumentuje swą polskość i miłość Ojczyzny!

Upraszamy wszystkich obywateli miasta Cieszyna, żeby w dniu „Święta Narodowego 11 listopada" wywiesili flagi o barwach państwowych.

Prezydjum miasta.

Chociaż widziałem go wtedy przelotnie, rysy jego twarzy i cień olbrzymiej postaci utkwiły mi na zawsze w pamięci . . .

— — — — — — — — —

Od tego dnia upłynęło sporo czasu. W dwa lata później, w lipcowy dzień upalny znalazłem się w Beskidach. Szedłem sam. Koło godziny pierwszej w południe byłem u celu, na szczycie Baraniej. Niebo lazurowe, nieskalane nawet nimbem chmurki, lało strugi złota na morze szczytów beskidzkich, które w owej porze roku były u szczytu swej krasy, iż czarować potrafiły zmysły człowieka, rozkochiwać go w sobie . . . Zmęczony usiadłem na spalonej trawie, z zachwytem obserwując widniejące na południu szczyty Tatr, trochę na prawo złomy Fatry, i na lewo granię Babiej. Powietrze było idealnie czyste, więc też panorama gór uwydatniała się z wielkim plascytyzmem i czarem niepowszednim.

Znalazłem się w zupełnej kontemplacji. W owej chwili delektowałem się widokiem tak doskonale, jak smakowniś wyszukanej jakości ciastkami. Zapomniałem o troskach codziennego, szarego życia, i jeno góry dla mnie istniały. Dwa kolory rozróżniałem, a to ciemny szmaragd gór, i lekki szafir niebios, zaś urok widoku spoczywał w niebywałej grze cieni i odcieni . . . . . . Nie czułem nawet straszliwego upału, który spalał trawę i mchy na kolor brunatny, wyciskał mi na czoło kroplisty pot, i czynił me wargi twarde z braku wilgoci . . .

Byłem bardzo zmęczony, więc pragnąłem położyć się na ziemi. W tej chwili zaszło coś, co nie zdarza się często na świecie. Gdy przechyliłem się w tył, chwyciło mię coś tak silnie za barki i podniosło nad ziemię, iż zakwiliłem z bólu. Jakaś olbrzymia siła trzymała mię przez pewien czas na wysokości trzech metrów nad ziemią, i to w takiej pozycji, że patrzeć musiałem w niebo.

Gdy uczułem zpowrotem stały grunt pod nogami, pierwszą moją myślą było obejrzeć się za siebie. Zdębiałem. Przede mną stał olbrzym, którego po raz pierwszy ujrzałem przed dwoma laty w Tatrach. Patrzał jakby z wyrzutem na mnie, i oczy miał jakieś inne, jakby zamglone. Smagła twarz o regularnych rysach przedstawiała obraz martwoty. Przestraszyłem się.

Nagle odruchowo popatrzałem na jego muskularne ręce. O zgrozo, co ujrzałem! W ręce trzymał olbrzymią żmiję, długości dobrego jarda, która wiła się konwulsyjnie w straszliwym uścisku. Odskoczyłem, jakby piorunem rażony. Z odpowiedniej odległości przypatrzyłem się memu wybawcy. Ubrany był, jak wtedy w Tatrach w spłowiałą koszulę, i te same galaty, jeno że na kolanach przetarte były więcej, niż dawniej. Rękawy koszuli były zakasane, iż widzieć można było jego muskularne ramię, bo z wysiłku nabrzmiałe. Na odkrytych piersiach błyskały w słońcu węzły mięśni, na miona, w potężne struny spowite, na bronz spalone, a w obecnej chwili niesamowicie grubyczym karku pot lśniał jak wypolerowana tafla. Krucze włosy i wykuta z mięśni twarz dodawały tej olbrzymiej postaci takiej tytanicznej mocy, na widok której kopje się kruszą, jak z gliny zrobione. Co za kolosalna siła i zdrowotność mieściła się w tym organiźmie, i jak inny to był człowiek, zupełnie niepodobny do ludzi miast.

Z twarzy jego biła szczera prostota i uduchowienie, piętna wywarte na niej przez potężną naturę gór, a jak wyróżniające go od mieszczanina, nawskroś przepojonego cywilizacją i jej zgubnemi w niejednym wypadku skutkami.

Gdy wstętne cielsko żmiji zwisło bezwładnie w jego ręce, cisnął nim precz w krzaki z nietajonem obrzydzeniem. Odetchnąłem z ulgi. Rozczulony, jąłem się rozpływać w dziękczynieniach za uratowanie życia.

— Podziękuj pan Stwórcy, iż w czas dał mi znać o grożącem ci niebiezpieczeństwie — odrzekł mi tajemniczo, i bez pożegnania i dalszych komentarzy, odszedł majestatycznie, niby półbóg . . .

Na szczycie Baraniej pozostałem sam jeden, szczęśliwy, bo uratowany od niechybnej śmierci . . . a także pogrążony w domysłach, ktoby to mógł być ten olbrzym-włóczęga zesłańczy Mąż Opatrznościowy? . . .

Dużo nasłuchałem się o nim, jako o duchu gór, pojawiającym się nagle i tajemniczo. a znikającym cicho i majestatycznie . . .

Góry posiadają swą tajemnicę . . .

Wiadomości polityczne.

—oooo—

Powrót Lavala do Francji. W poniedziałek rano zawinął do portu w Hawr okręt „Ile de France", na pokładzie którego powrócił premjer Laval do Francji. Premjera powitali na lądzie przedstawiciele władzy. Laval dziękując, zaznaczył m. i., że misję swoją wypełnił należycie, i jak się spodziewa, będzie ona miała doniosłe znaczenie dla Francji i pozwoli na poczynienie postępów w dziele trwałej i mocnej organizacji pokoju.

Możliwość wojny japońsko-rosyjskiej. Japonja śledzi czujnie posunięcia Rosji w Mandżurji, pragnąc odgadnąć zamiary zdecydowanego przeciwnika swego w operacjach mandżurskich. Według wiadomości urzędowych, Japonja poczyniła pewne przegrupowania swych wojsk w Mandżurji, by być w każdej chwili gotową do zbrojnego interwenjowania przeciw zalewowi terenu okupacyjnego przez wojska rosyjskie.

Fiasko porozumienia fran.-amerykan.

Europa duże znaczenie przypisywała do wyjazdu premjera Lavala do Ameryki na konferencję z prezydentem Hooverem. Przedstawiciele dwu największych mocarstw a zarazem potentatów finansowych mieli znaleźć zbawcze antidotum na dzisiejszy kryzys, który przybiera z każdym dniem na mocy, zalewając społeczeństwo, jak wzburzona rzeka, nowemi falami bezrobotnych. Konferencja miała uregulować na przyszłość sprawę długów państw Europejskich względem Stanów Zjednoczonych i miała załatwić sprawę utrzymania parytetu złota w obu państwach. Z tych problemów załatwiono pomyślnie jedynie ten ostatni, a mianowicie postanowiono zatrzymać parytet złota w Francji i Ameryce. Znaczenie tej uchwały jest pierwszorzędne dla świata. Jednakże ze względu na negatywne załatwienie dwu pierwszych i najważniejszych zagadnień — rezultat konferencji jest bardzo nikły, tak, iż nie można powiedzieć, by wyjazd Lavala do Ameryki był krokiem naprzód w zlikwidowaniu kryzysu. Owszem, w związku z obecnością Lavala w Ameryce, rozwiązał się język senatorowi Borahowi, który oświadczył dziennikarzom, że stanowczo potrzebna jest rewizja traktatu Wersalskiego, a tem samem sprawa przychylnego dla Niemiec załatwienia kwestji „korytarza polskiego". Nieuzasadnione twierdzenie amerykańskiego polityka, który cieszy się w swoim kraju dużą popularnością, wywołało zagranicą, a niemniej także w Stanach Zjednoczonych zrozumiałe oburzenie. Prasa amerykańska wyśmiewa jego zaborczą politykę, zarzucając mu sojusz z Niemcami, co jest bardzo prawdopodobne.

W czasie obiadu wydanego w ambasadzie francuskiej na cześć premjera Lavala, rozmawiał ambasador Filipowicz z Borahem, gratulując mu odwagi, na jaką się zdobył, rozprawiając o rzeczach, o których nie miał zielonego pojęcia. Senator Borah raz jeszcze oświadczył swoją niekompetencję w tej sprawie, wyrażając zdziwienie, że oświadczenia jego mogły się przyczynić do wywołania nastrojów wojennych w Europie.

Wódz górników angielskich nie żyje. Dnia 2 listopada br. zmarł w Londynie po przebytej operacji przywódca górników angielskich Cook.

Hitlerowcy zwyciężają. Sukcesy hitlerowców zwiększają się w Niemczech z każdym dniem. Ostatnio odnieśli oni olbrzymie zwycięstwo w Meklenburg-Szwerinie przy wyborach do sejmików powiatowych. Ilość głosujących w czasie wyborów do Reichstagu wzrosła z 54.000 na 90.000. Przeciętny wzrost wynosi od 60 do100% w poszczególnych miejscowościach.

Z Pszczyńskiego.

—o—

Osobiste. Dnia 27 października br. odbył się w kościele OO. Kapucynów w Krakowie ślub wicestarosty pszczyńskiego p. dr Marjana Riessa z p. Olgą Łapińską.

Redakcja nasza składa nowożeńcom serdeczne życzenia.

Dzień zmarłych. Jak co roku przez cmentarze pszczyńskie przesunęły się tłumy ludzi pragnących uczcić pamięć tych, co odeszli z tego świata. Tysiące świateł zapłonęły na grobach, tworząc wieczorem łunę nad miastem. Rozpamiętując nad zmarłymi, należy wspomnieć o zasłużonych działaczach narodowych, których prochy kryją mogiły naszych cmentarzy. Spoczywają tu snem wiecznym biskup wrocławski Bogedain — obrońca języka polskiego za rządów pruskich, ks. Pośpiech — poseł na pierwszy sejm Rzeczplitej, Fizia — organizator pierwszego powstania śląskiego w powiecie pszczyńskim i wiele innych. W dzień Zmarłych przywodzi się nam na myśl ten korowód bojowników o Wolną Polskę i wolność Śląska. Cześć pamięci owych bohaterów — chwała tym bezimiennym, którzy przyczynili się do zwycięstwa!

Dzień oszczędności. W sobotę 31 października br. odbyły się w tutejszych zakładach naukowych pogadanki na temat znaczenia oszczędności. Wśród młodzieży rozdano propagandowe broszury wydane przez Komunalne Kasy Oszczędności.

Akcja pomocy dla bezrobotnych w Pszczynie rozwija się. Zbiórka odzieży, urządzona na terenie miasta Pszczyny staraniem miejscowego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym, wykazała bardzo piękne wyniki. Dotąd zdeklarowano około 200 paczek z odzieżą, ponadto jednorazowe kwoty pieniężne oraz pewną ilość paczek z żywnością. Tem samem okazało społeczeństwo tutejsze pełne zrozumienie dla sprawy tak aktualnej, jaką jest troska o najubozszych. Po odbiór zdeklarowanych paczek zgłaszali się uczniowie tut. seminarjum w dniach 4 i 5 bm. Dalsze deklaracje prosimy wręczyć pp. listonoszom lub przesłać wprost na ręce p. dyr. Przysieckiego.

Wszystkim dobroczyńcom wyraża Komitet na tej drodze najszczersze podziękowanie. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią".

Walne Zebranie T. C. L. w Pszczynie. We czwartek 29 października br. odbyło się w sali konferencyjnej szkoły powsz. nr. 1. Walne Zebranie T. C. L. na miasto Pszczyna. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Twa prof. Leszczyńskiego dokonano wyboru przewodniczącego w osobie p. dyr. Kulisiewicza. Ze sprawozdania zarządu wynikało, że praca mimo trudności postąpiła w ciągu roku naprzód, a zmierzała głównie do powiększenia bibljoteki. Ruch bibljoteczny przewyższał liczbę 9 tysięcy wypożyczeń, co jest dowodem znacznego wzrostu czytelnictwa. Polska książka spełnia swoją misję narodowo-kulturalną. Po uchwaleniu podziękowania za pracę ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd prawie w niezmienionym składzie z prof. Leszczyńskim jako prezesem, kier. Hessem — wiceprezesem, p. Kowolem — sekretarzem, p. Matuszakiem — bibljotekarzem i p. Wallą — skarbnikiem. W wolnych wnioskach uchwalono na wniosek prof. Kulisiewicza poczynić starania około otwarcia kina naukowego dla młodzieży i na wniosek starosty dr. Jarosza pobierać dobrowolne opłaty za wypożyczanie książek na pokrycie długu Twa za zakupione książki w sumie 4 tys. złotych.

Wieczornica sokola. W niedzielę 8 bm. Tow. gimnastyczne „Sokół" w Pszczynie urządza w sali Polskiego Domu Ludowego wieczornicę sokolą, na program której złożą się popisy gimnastyczne męskie i żeńskie i zabawa taneczna.

Odczyt w radjo. W piątek 30 ub. m. wygłosił w radjo katowickiem prof. Falkowski odczyt p. t. „Z nad Wilji i Świtezi". Wrażenia z wycieczki młodzieży seminarjum nauczycielskiego w Pszczynie.

Konferencja wywiadowcza w żeńskiem gimnazjum. W niedzielę 8 bm odbędzie się w gimn. żeńskiem w Pszczynie konferencja wywiadowcza dla rodziców uczennic, poczem zebranie rodzicielskie w celu utworzenia Komitetu rodzicielskiego. Uprasza się o liczne przybycie.

O ochronę nalepianych afiszy. Ze strony różnych organizacyj społecznych, jak również osób prywatnych wpływają do nas liczne zażalenia na niewłaściwy i niekulturalny zwyczaj zalepiania lub zdzierania afiszy rozlepianych po mieście w Pszczynie. Nie na to wydają organizacje (także przedsiębiorcy prywatni) znaczne sumy na reklamę afiszową, często zawiadamiając o imprezie, z której dochód przeznacza się na cele społeczne, aby inni pracę tę w wandalski sposób niszczyli. Trzeba nalepiać tak afisze, aby innych aż do czasu ich ważności nie zalepiać. Dobrzeby było, aby ochroną afiszy zajęły się policyjne władze magistratu. Zdarzają się bowiem wypadki, że zaledwie za parę godzin po wylepieniu afiszy, zalepia się innemi. W tym należy szukać często przyczyny niepowodzenia imprezy, bo reklama wtedy zupełnie zawodzi.

Zakupujcie jarzyny na zimę! Kto chce porobić zapasy na zimę w sposób tani i oszczędny zakupi jarzyny w Powiatowem Ogrodnictwie w Starejwsi. Tam do nabycia w wielkim wyborze kwiaty. Rozpowszechniajmy zwyczaj upiększania mieszkań kwiatami.

Przygotowania do spisu ludności w naszym powiecie. Przygotowania do spisu ludności, który odbędzie się na terenie całego państwa w dniu 9 grudnia br. są w powiecie pszczyńskim w pełnym toku. Powiat podzielono na 22 obwody (miasta i gminy liczące ponad 5000 mieszkańców stanowią oddzielne obwody) i 683 okręgi (nadto 1 okręg wojskowy). Powiatowym referentem spisowym został p. dyr. Żmij. W dniu 10 bm. odbędzie się w Pszczynie w sali Wydziału Powiatowego o godz. 9-tej rano zjazd naczelnych komisarzy powiatu celem zasięgnięcia informacyj w sprawie przeprowadzenia spisu ludności.

Z Cieszyńskiego.

—oooo—

Posiedzenie. Dnia 3 bm. odbyło się w sali przyjęć tut. Starostwa posiedzenie Komitetu obywatelskiego „Miesiąca Propagandy Śląska". Zebranie zagaił Starosta Dr. Kisiała, poczem oddał przewodnictwo prez. ZOKZ prof. Wojnarowi. Profesor Wojnar w krótkich słowach wskazał na cele Komitetu „Miesiąca", poczem zaznaczył, że pewne prace już przedsięwzięto. Wysłano bowiem do tut. prasy odezwę, nawołującą społeczeństwo do wydatnego poparcia całej imprezy. Rozdano już afisze, oraz rozesłano do urzędów odpowiednie broszurki.

W programie pracy będzie dalsza propaganda prasowa na rzecz Śląska Opolskiego.

Przewidziane są również inne imprezy. Zorganizuje się Dziennik śląski, na który złożą się artykuły treści poważnej, literackiej i humorystycznej, jest również w programie urządzenia odczytów aktualnych przy współudziale innych organizacyj, jak Macierz itp.

Młodzież akadem. wykona również swój program, dotychczas w Cieszynie nieznany.

W końcu dokonano wyboru Komitetu ścisłego w skład którego weszli: prof. Wojnar (przewodniczący), radca Karpiniec (zast. przew.) i prof. Gembala (sekretarz).

Zebranie zakończył Przewodniczący gorącym apelem, aby dokładać możliwie jaknajwięcej starań celem należytego przeprowadzenia zamierzeń Komitetu.

Ze Zakł. Wychowawczego. Ku uczczeniu 13 letniej rocznicy odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, odegra zespół amatorski Wychowanków Zakładu sztukę Fl. Żurowskiej p. t. „Orlęta". Przedstawienie odbędzie się dnia 8 listopada o godzinie 16.30 Słowo wstępne wypowie Dyrektor Zakładu. W pauzach przygrywać będzie orkiestra zakładowa. Dochód przeznacza się na cele oświatowe dla wychowanków Zakładu.

O liczny udział P. T. Publiczności uprasza Grono Wychowawców.

Ochotnicza Straż Pożarna w Cieszynie. W niedzielę dnia 15 listopada br. o godz. 9-tej odbędzie się w kościele parafjalnym w Cieszynie nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Straży. Krewnych i przyjaciół zaprasza się do wzięcia udziału w tem nabożeństwie.

Zebranie. Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie, który zlikwidował oddział w Cie-

szynie zgłosił wyrównanie na 25% pretensji płatnych w ciągu 2 lat bez odsetek i kosztów.

Ponieważ pierwotny wniosek wyrównawczy Ziemskiego Banku Kredytowego opiewał na 100%, a wartość nieruchomości Banku pokrywa w zupełności pasywa, istnieje uzasadniona nadzieja obrony pełnych wkładek przy zorganizowaniu się pokrzywdzonych, o ile pretensje zgłoszone zostaną w terminie najdalej do dnia 14 listopada br. na ręce Komitetu, który je prześle do Lwowa.

Zapraszamy dlatego wszystkich na zebranie, które odbędzie się w sali Domu Narodowego w Cieszynie w sobotę dnia 14 listopada br. o godz. 10 przed południem.

Z Tow. Rolniczego w Cieszynie. W dniu 7 listopada br. o godz. 12-tej w południe odbędzie się w małej salce „Domu Narodowego" w Cieszynie zebranie instruktorów oraz asystentów kontroli mleczności, na którym to zebraniu wygłosi p. Dr. Andrzej Piekarski, prof. Państwowej Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie referat o konserwowaniu i silowaniu pasz.

Rolników, którzy powyższą sprawą się interesują prosimy o przybycie na zebranie.

Wieczór Kościuszkowski. Tow. gimnastyczne „Sokół" w Cieszynie urządza w sobotę, 7 listopada w sali Domu Narodowego uroczysty Wieczór Kościuszkowski. Program: 1. Odczyt: Tadeusz Kościuszko, jako szermierz nowych idei". 2. „Piosenka neapolitańska" (odśpiewa p. prof. J. Matej). 3. Mozart: Kwartet smyczkowy (wykonają pp. Sowa, Hadyna, Kisza, Hanisch). 4. a) Z pieśni Szopenowskich: „Or-Ota" oraz b) „Nikt po mnie płakać nie będzie" (odśpiewa p. M. Starszewska, akompanjament p. inż. St. Hajdukowej). 5. a) „Tęsknota", b) „O zmroku" (odśpiewa p. H. Matulanka, akompanjament p. inż. Hajdukowej). 6. Ćwiczenia: a) druhów: piramidy, b) druhen: taniec plastyczno-rytmiczny: „Orły-Sokoły". Początek o godz. 8 wieczór. Po wyczerpaniu programu zabawa towarzyska przy dźwiękach orkiestry. Wstęp 2 zł. Wstęp na Wieczornicę dla młodzieży 50 gr. Czysty zysk przeznacza się w połowie na rzecz pomocy bezrobotnych, w połowie na cele oświatowe Towarzystwa. O liczny udział uprasza Zarząd Sokoła.

Ze „Sokoła". Tow. gimnastyczne „Sokół" w Cieszynie zawiadamia, że dnia 6 listopada br. rozpoczyna ćwiczenia gimnastyczne dla starszych w sali gimnastycznej im. Hassewicza o godz. 7-mej wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje się w godzinach urzędowych, to jest w poniedziałki od godz. 6—7 wieczorem — albo też wprost na sali ćwiczeń. Dodatkowo podaje się do wiadomości, że ćwiczenia młodszych druhów odbywają się co środę i piątek od godz. 8—9 a druhen co środę od godz. 7 do 8 wieczór.

Zarząd.

Pisownia cieszyńskiego kupca. Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu. Wie o tem każdy przedsiębiorca i każdy kupiec; lecz nie każdy z niej korzysta — i co najważniejsze, nie każdy posiada tę umiejętność. Podkreślam, że takie korzystanie z reklamy, które podnosi obrót, czy wartość przedsiębiorstwa, jest nielada umiejętnością. W rękach partacza reklama staje się narzędziem nadzwyczaj niebezpiecznem, mało zgubnem. Ze zdobyczą tą należy się obchodzić tak delikatnie, jak z ekrazytem, przytem konieczne jest odpowiednie doświadczenie. Przy pomocy reklamy można najgorszy towar tak zachwalić, że wmig się rozejdzie wśród kupujących, lecz można nawet najlepszy towar tak „zblamować", iż nie znalezie się chętnych do kupienia tegoż. To samo odnosi się i do opinji kupca, rzemieślnika, czy przemysłowca. W ogólności każdy odruch, wykonany w celu przedstawienia kogoś, czy czegoś w korzystnem świetle — jest reklamą. Najprostszym przykładem reklamy jest szyld sklepowy; kupiec rzetelny, znający się na swym fachu, uczyni z niego magnes przyciągający dla swego interesu.

Nie wszyscy kupcy jednakże o tem wiedzą, a że tak faktycznie jest, to wystarczy przejść się tylko po ulicy Szersznika, gdzie otworzono kilka dni temu sklepik. Gdyby nie skrzypce, umieszczone za szybą wystawową, to przechodzień nigdy by się chyba nie dowiedział, że jest to sklepik z instrumentami. Sklepik posiada wprawdzie szyldzik, jednak Polak ani też Niemiec nic się z niegonie dowie, gdyż napisy jakie się na nim znajdują, są niewiadomego pochodzenia. Może w Ciesz. mieszka jaki orjentalista, któryby potrafił mi przetłumaczyć na język polski co następuje: „Jann Kuzyk — ZP. Istromyntów". Uważm, że takiego człowieka nie znalazłbym nawet wśród 40 miljonów Polaków mieszkających na całym świecie. Głowiłem się dość długo, coby to być mogło: Może jakaś nowa machina 20 wieku, może zwierzę przedpotopowe, a może tylko niewinny nowoodkryty ptaszek... Skończyło się na tem, że postanowiłem zapytać o wyjaśnienie Szan. Czytelników, bo ja niestety jestem już bezradny; a może sam twórca tego epokowego szyldu da nam wyjaśnienie. Czekamy więc, kiedy je poda do publicznej wiadomości.

Psy bez kagańców i smyczy. Ulicą Niemiecką koło Starostwa przechodziła kobieta (jak później stwierdzono służąca ks. Tomanka), nagle na niespodziewającą się niczego starszą kobietę wpadły dwa duże, gryzące się psy — wilczury, potrącając wspomnianą tak silnie, iż ta potoczyła się kilka kroków i z całym rozmachem upadła na kamienny chodnik, szczęściem odnosząc tylko lekkie obrażenia.

Donosząc o powyższym wypadku, zapytujemy się, dlaczego Starostwo wzgl. inne kompetentne czynniki, wydając zarządzenia o przymusie prowadzenia psów na uwięzi nie starają się o dopilnowanie bezwzględnego przestrzegania tychże zarządzeń przez obywateli. Zapytujemy się, ktoby w powyższym wypadku ponosił odpowiedzialność, w razie gdyby wspomniana kobieta uległa ciężkiemu obrażeniu, jeśli psy włóczyły się bez właściciela.

Ważne dla podatników. W sekretarjacie Pow. Zjedn. Gosp. Stanu Średniego (red. „Nowin Śląskich") znajduje się lista wymiaru podatku dochodowego za rok 1931. Każdy może tę listę przeglądnąć i ewentualnie przeciw wysokiemu wymiarowi podatku wnieść sprzeciw.

Wisła—Centrum. (Odczyt). Staraniem Koła Macierzy Szkolnej I w Wiśle odbędzie się w niedzielę, dnia 8 listopada br. o godz. 5.30 wieczorem w sali gimnastycznej Szkoły Pow. I Odczyt ilustrowany obrazami świetlnemi p. t. „Powstanie Listopadowe", który wygłosi p. Pellar Jan, nauczyciel. Wstęp wolny. O liczny udział prosi

Zarząd.

Gumna. (Wieczorek Koła Macierzy Szkolnej). W niedzielę, dnia 8 listopada br. odbędzie się tutaj w sali p. Febera przedstawienie, na którem odegraną zostanie sztuka p. t. „Okrężne". Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Początek o godz. 6 wieczorem.

O liczny udział gości miejscowych i zamiejscowych proszą urządzający.

Z życia „Strzelca" w Istebnej. Już oddawna usilnem dążeniem naszej młodzieży było założenie oddziału Strzelca w Istebnej, co też dokonano podczas ostatnich wakacyj na zebraniu za zgodą licznych przedstawicieli Urzędu Gminnego z p. wójtem Proboszem na czele. Mimo licznych przeszkód lokalnych zapisało się do miejscowego Oddziału Strzelca przeszło 30 członków. Prezesem Oddziału został wybrany p. inż. Jan Małysz, radca Nadleśnictwa w Istebnej, zaś jego zastępcą mianowano p. Pawła Poloka, kowala w Istebnej.

Z wielkim zapałem zabrali się nasi dzielni Strzelcy górscy do pracy, by wyszkolić się na dobrych i pewnych synów, czuwających tu na kresowych rubieżach naszej Ojczyzny! Program pracy Oddziału Strzelca w Istebnej jak i wogóle, nie ogranicza się jedynie do wychowania fizycznego i przysp. wojskowego. Przeciwnie, młodzież zorganizowaną w Strzelcu kształci się przez życie w własnej świetlicy na przyszłych dobrych obywateli wioski, a tem samem naszego kraju. W świetlicy bowiem chłopcy skupiają się, by słuchać pogadanek o dziejach naszego kraju i poznawają jego geografję. Przy Oddziale założono również Kółko amatorskie, które pracuje obecnie nad realizacją sztuki pod tytułem „Majster Kiliński". Praca więc wre w całej pełni a życzeniem naszej młodzieży jest aby miejscowe czynniki pracy tej nie hamowały lecz owszem pomagały, gdyż Związek Strzelecki ma za zadanie młodzież wychowywać ideowo na przyszłych prawych obywateli o czystych i szlachetnych Charakterach.

Nowej placówce wychowania naszej młodzieży życzymy jak najlepszego powodzenia.

Z Bielskiego.

—O—

Zarząd Pow. Komitetu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Bielsku celem utworzenia nowych Kół Miejscowych LOPP. oraz celem przygotowania ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej zamianował Komisarzy LOPP. w tych miejscowościach powiatu bielskiego w których nie było dotychczas Kół LOPP.

Komisarze LOPP. zostali mianowani dla gminy: 1) Aleksandrowice — Krzystek Alfons, kier. szkoły. 2. Bronów — p. Paszek Stanisław, kier. szkoły. 3. Bystra — p. Wiśniewski — administrator „Domu Zdrowia". 4. Chybie i Zaborze — p. Babisz Józef, kier. szkoły. 5. Drogomyśl — p. Fuchs Jan, naczelnik gminy. 6. Grodziec, Łazy, Roztropice, Świętoszówka i Weszczęta — p. Pohl Florjan, kier. szkoły w Grodźcu. 7. Iłownica i Landek — p. Palowski Engelbert, kier. szkoły. 8. Jasienica — p. Barteczek Franciszek, kier. szkoły. 9. Komorowice — p. Postrz. 10. Mazańcowice — p. Waloszek Ignacy, naczelnik gminy. 11. Międzyrzecze Górne i Dolne — p. Krząszcz Walenty, kier. szkoły. 12. Mikuszowice — p. Jauerning Robert, sekr. gminny. 13. Mnich — Kojzar Paweł, kier. szkoły. 14. Stare Bielsko — p. Bathelt Paweł, zast. naczelnika gminy 15. Wapienica — p. Kubok Franciszek, kier. szkoły. 16. Zabłocie — p. Sukniewicz Stanisław, kier. szkoły. 17. Zabrzeg — p. Pytel Karol, kier. szkoły.

Mianowani Komisarze Ligi podjęli już prace organizacyjne, które niewątpliwie dadzą odpowiednie rezultaty.

Ceny mięsa i wędlin dla Bielska. Magistrat m. Bielska podaje do wiadomości, że w mieście Bielsku obowiązują od dnia 30 października 1931 r. następujące zniżone ceny mięsa i wędlin: 1 kg mięsa wołowego z 20 proc. dokładką 1.60—1.80 zł, bez dokładki 2.20 do 2.40 zł, wieprzowego z 15 proc. dokładką 2.00—2.20 zł, bez dokładki 2.20—2.60 zł, cielęcego z 25 proc. dokładką 1.80—2.40 zł, bez dokładki 2.80—3.20 zł, baraniny 1.60—2.00 złotych, szynki krajanej 6.00 zł, kiełbasy zwykłej siekanej 2.40—3.20 zł, kiełbasy krajanej 4.40 zł, słoniny 2.40—2.60 zł, sadła 2.40 do 2.60 i smalcu 3.40 zł. W hali targowej: 1 kg mięsa wołowego 1.20 zł, wieprzowego 1.60 do 1.80 zł, cielęcego 1.60—2.00 zł i słoniny świeżej 2.00—2.40 zł.

Poświęcenie sztandaru. Związek Polskich samodzielnych rzemieślników i przemysłowców na Śląsku — Koło Bielsko, urządza dnia 8 listopada br. uroczyste poświęcenie sztandaru z następującym programem: Od 8—10-tej przyjmowanie delegacyj i gości w sali Viribus Unitis przy ul. Marszałka Piłsudskiego 7, o 10.30 wymarsz na nabożeństwo do kościoła parafjalnego, o 11-tej poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ, o 13-tej wspólny obiad połączony z koncertem, o 19-tej zabawa taneczna na sali Viribus Unitis.

Chochlik drukarski. W ostatnim numerze naszego pisma nie wydrukowano przez niedopatrzenie ostatniego wiersza w artykule p. Matusiaka p. t. „Wspomnienia z przewrotu Cieszyńskiego", który brzmi: „oczekując nowego przewrotu — w umysłach Czechów w stosunku do Polaków", co też niniejszem prostujemy.

Wydaw. Henryk Dobrowolski. — Odpow. redaktor Józef Teleżyński w Cieszynie. — Drukarnia H. Nowaka Nast. w Cieszynie.